

## **STAŁ SIĘ JEDNYM Z NAJWIĘKSZYCH APOSTOŁÓW I MISJONARZY SWOJEGO CZASU**

### **1020-ta rocznica śmierci św. Wojciecha**

*Archiwalna pogadanka z dnia 20 kwietnia 1997 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 30 kwietnia 2017 r.*

Witam Was zaci Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

23 kwietnia minęła 1020. rocznica męczeńskiej śmierci świętego Wojciecha. Biskup, męczennik, patron Kościoła katolickiego w Polsce zginął w Prusach zamordowany przez pogan podczas wyprawy misyjnej. Obok Matki Bożej Królowej Polski i Świętego Stanisława, Święty Wojciech jest głównym patronem Polski.

**O. Marian Tolczyk:** Witam Was Drodzy Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kiedy w 1979 roku Jan Paweł II celebrował po raz pierwszy jako papież uroczystość świętego Wojciecha na Watykanie, powiedział:

„Miłość Chrystusa nas przynagła”. Te słowa św. Pawła przychodzą nam na myśl dzisiaj, kiedy wspólnie czcimy pamięć św. Wojciecha – biskupa Pragi i męczennika Pomorza. Ten syn czeskiego narodu – dziecko rodu Sławników z Libic – „Stał się jednym z największych apostołów i misjonarzy swojego czasu”. *Nagranie Radia Watykańskiego, 23 kwietnia 1979.*

#### **Opatrzność Boża pisze na krzywych liniach**

Wojciech był Czechem, szóstym, przedostatnim synem możnego Sławnika, przeznaczonym do stanu rycerskiego. W niemowlęctwie jednak ciężko zachorował. Rodzice ślubowali wówczas Dziewicy Maryi, że jeśli wyzdrowieje, poświęcą go do stanu duchownego.

Rozległe posiadłości jego ojca graniczyły bezpośrednio z Polską, toteż wydarzeniami w niej Wojciech interesował się od młodości i – jak to wyraził historyk Feliks Koneczny – „był Czechem z rodu, ale z serca Polakiem”. Wiedział, że książę Mieszko kładł wtedy fundamenty pod państwo polskie; że matką chrzestną narodu polskiego była jego rodaczka, Dąbrówka, siostra panującego Bolesława II (drugiego) z rodu Przemyślidów, z którą on również był spokrewniony przez swoją matkę Strzeżysławę.

Gdy Wojciech podrósł, został wysłany do szkoły katedralnej w Magdeburgu (972 r.), pod opiekę przyjaciela rodziny – arcybiskupa Adalberta, benedyktyna. Świętość hierarchy wywarła na chłopcu wielkie wrażenie, toteż przybrał jego imię (prawdopodobnie podczas bierzmowania) i jako Adalbert znany jest w krajach nie-słowiańskich. Wojciech pobierał nauki pod kierownictwem mistrza Oktryka, także benedyktyna, jednego z najświetniejszych wówczas uczonych. W czasie, gdy przebywał na studiach, w Pradze erygowano pierwsze biskupstwo, które objął obcokrajowiec, biskup Dytmar (973 r.). W tym też okresie zmarły dwie bliskie mu osoby – w Polsce Dąbrówka, żona Mieszka (+977), a w Magdeburgu jego opiekun, święty Adalbert (+981).

#### **Wojciech biskupem Pragi**

W dwudziestym piątym roku życia Wojciech wrócił do swej ojczyzny i otrzymał święcenia kapłańskie. Wielu Czechów trwało wówczas jeszcze w pogańskich obyczajach. Bolał nad tym szczególnie czeski książę Bolesław, toteż wiele sobie obiecywał po wykształconym kapłanie Wojciechu. Gdy więc biskup Dytmar zmarł, kapituła praska jednogłośnie wybrała Wojciecha na stolicę biskupią, choć miał zaledwie 27 lat. Elektorzy wyrazili swą opinię słowami: „I kogóż innego jak nie ziomka naszego Wojciecha, którego czyny, szlachectwo, bogactwa i życie odpowiednie są dla tej godności? On najlepiej wie, dokąd sam winien dążyć, on również duszami roztropnie pokieruje”.

#### **Osobista świętość biskupa praskiego**

Sakry udzielił Wojciechowi metropolita Moguncji, święty Willigs (*Vil-iks*) (29 czerwca 983 r.). Swój biskupi ingres do katedry Wojciech odbył boso. I znów, jak złota nić w tkaninie, w życiu pierwszego biskupa czeskiego przewija się jego osobista świętość. „O jednym myślał, do jednego dążył – pisze współczesny biograf, święty Brunon – niczego nie pragnął, niczego nie szukać oprócz Chrystusa”. Inny kronikarz dodaje: „Wśród pobożnych uczynków [...] nie pragnął cnoty jedynie dla siebie, nie chciał też zażywać niebiańskich radości inaczej jak wespół z innymi”. Święty Brunon podziwiał w Wojciechu zgodność słów z czynami: „Dobrze żył, dobrze nauczał; temu, co ustami głosił, nigdy nie zaprzeczył”.

Diecezja praska była terytorialnie rozległa. Obejmowała całe Czechy oraz Śląsk z Wrocławiem. Nowy biskup szybko dał się poznać jako duszpasterz troszczący się o wszystkich, zwłaszcza najuboższych. Obowiązki przerastały jednak jego siły. Gotów więc ustąpić ze stolicy biskupiej udał się do papieża Jana XV (piętnastego) w Rzymie. Papież nie zgodził się na jego rezygnację ze stanowiska ordynariusza Pragi. Zezwolił jedynie na czasowy pobyt w Rzymie. Wojciech zamierzał udać się jako pielgrzym do Ziemi Świętej. Dowiedziała się o jego planie bawiąca wtedy w Wiecznym Mieście cesarzowa Teofano, krewna cesarza z Bizancjum i żona Ottona II (drugiego). Obdarowała go wielką sumą pieniędzy, lecz Wojciech rozdał je między ubogich. Pałając wielkim pragnieniem poświęcenia się całkowicie Bogu, wraz z przyrodnim bratem Radzymem próbował wstąpić do benedyktynów na Monte Cassino. Ostatecznie obaj przywdziali habit benedyktyński w klasztorze na Awentynie w Rzymie (990 r.).

#### **Św. Wojciech po raz drugi opuszcza Pragę**

W międzyczasie w Pradze zmarł biskup zastępujący Wojciecha. Do Rzymu przybyło poselstwo czeskie upominające się o natychmiastowy powrót Wojciecha. Papież polecił mu wracać. Zabrał wtedy z sobą dwunastu benedyktynów z myślą, że staną się zaczątkiem reform życia chrześcijańskiego. Na miejscu Wojciech wziął się energicznie do pracy: ewangelizował, budował nowe świątynie, wysłał pierwszych misjonarzy na Węgry. Pomocą służył książę Bolesław II (drugi). Podjęte dzieła rozwijały się pomyślnie dając nadzieję, że osoba biskupa doprowadzi do zgody zwaśnione rody. Doszło jednak do tego, że stanął on w obronie cudzołożnej żony jednego z możnowładców, udzielając jej schronienia w kościele. Mściciele gwałcąc prawo azylu włamali się do świątyni, oderwali przytuloną do ołtarza, błagającą o litość kobietę, wywlekli za włosy na plac kościelny i ścięli jej głowę.

Wojciech rzucił ekskomunikę na zabójców i na tych, którzy pogwałcili prawo azylu. Akt ten uznano za mieszanie się biskupa do polityki rodowej. Atmosfera stała się tak napięta, że Wojciech musiał uchodzić z kraju. Rycerze z rodu Wereszowców, mszcząc się za rzuconą klątwę, urządzili zbrojny najazd na Libice – gród rodu Sławników, spalili go, a całą rodzinę wycięli w pień. Ocaleli tylko dwaj bracia: Wojciech, przebywający w Rzymie, oraz Sobiebor goszczący w tym czasie na dworze cesarza Ottona III. Żaden z nich jednak już nie wrócił do ojczyzny. Sobiebor zaciągnął się jako rycerz do służby Bolesława Chrobrego.

Papież nalegał, żeby Wojciech wrócił do Pragi. Czesi jednak zablokowali jego powrót, wobec czego papież pozwolił Wojciechowi udać się na misję do Polski.

#### **Przyjaźń św. Wojciecha z cesarzem Ottonem III**

W międzyczasie Wojciech był świadkiem wyboru nowego papieża Grzegorza V (piątego) i koronacji nowego cesarza – Ottona III (trzeciego). Z tym ostatnim święty zawarł dożgonną przyjaźń. Wspomagał młodego cesarza modlitwą i radami w realizacji wielkiego dzieła – wskrzeszenia cesarstwa rzymskiego i urzędzenia go według zasad chrześcijańskich przedstawionych przez świętego Augustyna w dziele „O państwie Bożym”. Urzeczony osobowością biskupa Wojciecha cesarz gotów był porzucić koronę i razem z nim udać się na misję. Odwiódł go od tego dopiero argument, że więcej może zrobić jako cesarz, sprawując ten urząd zgodnie z nauką Kościoła. Wówczas bowiem jego praca będzie miała ten sam wymiar, co dzieło misyjne, zamierzone przez świętego Wojciecha.

O jego wyprawie misyjnej usłyszycie jednak za tydzień.

#### **Modlitwa w intencji powołań:**

*Jezu Chryste, mój zmartwychwstały Zbawicielu. Ty nad brzegami Jeziora Galilejskiego powołałeś Apostołów. Ty uczyniłeś ich fundamentem Kościoła i świadkami Twojej Ewangelii aż po krańce świata. Proszę Cię, podtrzymuj w naszych czasach Twój lud w codziennym pielgrzymowaniu. Dodaj odwagi tym, których powołujesz do naśladowania Ciebie w kapłaństwie i życiu konsekrowanym, a także tym, których szczególnie powołujesz do życia w cierpieniu, jak przed tysiącem lat umacniałeś w niezachwianej służbie świętego Wojciecha. Niech ubogacają Boże pole mądrością krzyża, na którym zawisło Wcielone Słowo. Niech praca, modlitwa i cierpienie uczynią ich widzialnymi narzędziami Twojej miłości naszych braci i sióstr. Amen.*